MOLIÈRE

# MIZANTROP

TEATR IM. WILAMA HORZYCY
W TORUNIU

Dyrektor
MAREK OKOPIŃSKI

Zastępca dyrektora
JERZY POLKOWSKI

Kierownictwo literackie
MARIA DWORAKOWSKA
ZDZISŁAW WRÓBEL

**Molière**

# MIZANTROP

**(Le Misanthrope)**

**Tłumaczył Jerzy Adamski**

Osoby:

| | |
|---|---|
| Alcest | — Zbigniew Kasprzyk |
| Filint | — Józef Józefczyk |
| Oront | — Włodzimierz Maciudziński |
| Celimena | — Anna Januszewska |
| Elianta | — Teresa Stępień<br>Monika Dąbrowska |
| Arsinoe | — Marzena Tomaszewska-Glińska |
| Akast | — Sławomir Lewandowski |
| Klitander | — Zbigniew Szczapiński |
| Lokaj | — Michał Breitenwald |
| Drewniak | — Grzegorz Młudzik |
| Żandarm | — x x x |

Rzecz dzieje się w Paryżu, w domu Celimeny

Reżyseria
JOWITA PIEŃKIEWICZ

Scenografia
LILIANA JANKOWSKA

Muzyka
MAREK MENDYK

Ruch sceniczny
PRZEMYSŁAW ŚLIWA

Asystent reżysera
Sławomir Lewandowski

Inspicjent
Bogumiła Przeperska

Sufler
Grażyna Karpińska

Premiera styczeń 1980

## SŁAWA MOLIERA

Wiktor Hugo napisał: „Molier zajmuje szczyt naszej literatury nie tylko jako poeta, lecz także jako pisarz." Przed nim Balzac wykrzyknął: „Molier! Jedno imię, które mówi wszystko i skłania do marzenia." Już za życia Molier był podziwiany przez najsławniejszych ze współczesnych. Czyż Boileau na pytanie Ludwika XVI „który pisarz czyni najwięcej zaszczytu jego czasom" nie odpowiedział: „Molier"? Odtąd jego sława nie zmniejszyła się i jego nazwisko pozostało jednym z największych w naszej literaturze. Lecz każdy wiek nadawał jego dziełu interpretację zgodną z gustami Moliera troszczącego się o przyzwoitość i wytworność. XIX chciał odnaleźć w jego sztukach lekcje Boileau i kodeks znaczenia aluzji. W XVIII wieku poważano przede wszystkim i zainteresowaniami epoki i kładł nacisk na pewne aspekty jego myśli ryzykując zniekształcenie sensu i zafałszowanie mieszczańskiej moralności. Z kolei nasza epoka, która poszukuje wszędzie interpretacji filozoficznej i politycznego zaangażowania nie waha się, by to osiągnąć, obcinać tekst, zmieniać inscenizację. Czyż trzeba się na to oburzać? Czyż nie jest to dowodem wiecznej aktualności Moliera, którą w kilku zdaniach cudownie zdefiniował Pierre Gaxotte: „Normalny i zdrowy, bez bezbożności jak i bez libertynizmu, kocha życie, w całej pełni, w porywie jego mocy i właśnie dlatego prawie zawsze przyznaje rację młodym, spadkobiercom przyszłości. Ta miłość życia nadaje jego teatrowi optymistyczną siłę, której nie sposób ująć w formuły, lecz która musi skazać na zapomnienie przedstawienia, które ten teatr deformują lub masakrują, inspirowane przez ignorancję, snobizm, ducha przekory, brak rozwagi, chęć wypowiedzenia się czy nadzieję wywołania skandalu." Lecz stało się, że nawet po śmierci ten człowiek, który tak bardzo kochał życie, nie zaznał spokoju. Pochowany nocą — dla uniknięcia skandalu — na cmentarzu świętego Józefa w grobie, „który wznosił się tylko stopę ponad ziemią został ekshumowany w 1792 r., by spocząć ostatecznie w 1817 r. na cmentarzu Père-Lachaise. A jednak Molier żyje nadal i każdego wieczoru, gdzieś na świecie, gdy gong uderzy trzy razy i wzniesie się kurtyna, wchodzi na scenę.

Z pracy zbiorowej „Molière", Paryż 1976

## JERZY ADAMSKI

### DLACZEGO PRZETŁUMACZYŁEM MIZANTROPA?

Przekładów tego utworu jest sporo z przekładem Tadeusza Boya-Żeleńskiego na czele. Ale przekłady starzeją się. Tak: mimo to, że oryginały nie ulegają przecież żadnym zmianom. Zjawisko to jest nie tylko możliwe, lecz konieczne. Oryginał bowiem nie zmienia się wprawdzie, ale jego odbiorca się zmienia, publiczność. A przekład to przecież tylko pośrednik między oryginałem i jego obcojęzycznym odbiorcą. Musi więc co jakiś czas na nowo przystosowywać się do zmienionych gustów, upodobań i obyczajów językowych, do nowych symboli i stereotypów wytworzonych w mowie, na którą rzecz tłumaczy.

Wraz z publicznością i jej mową zmienia się także i sam sposób rozumienia oryginału: inne i nowe pojęcia odpowiadają dzisiaj tym, których użyto w oryginale.

„Mizantrop", po tych trzystu latach doświadczeń historycznych, nie wydaje się dzisiaj ani „obrazem obyczajowym dworskich sfer francuskich," ani studium psychologicznym skoncentrowanym na pewnym „charakterystycznym rysie charakterologicznym." Owszem, i obyczaju i psychologii pełno w „Mizantropie", lecz są to tylko narzędzia. Służą odsłonięciu w przedstawionym świecie ludzkim antynomii, sprzeczności nierozwiązywalnych, między naturą i kulturą, między człowiekiem pojedyńczym a ludzkim światem społecznym, między wartościami tworzonymi i uznawanymi przez człowieka a koniecznościami życia, zwłaszcza zbiorowego. „Mizantrop" bowiem to debata, dyskusja, spór nie tylko o pojmowanie miłości, ale w ogóle o ideał człowieka, spór o pojęcie i sens człowieczeństwa, człowieka a koniecznościami życia, zwłaszcza zbiorowego. „Mizantrop" bowiem to debata, dyskusja, spór nie tylko o pojmowanie miłości, ale w ogóle o ideał człowieka. spór o pojęcie i sens człowieczeństwa.

„Mizantrop" tedy to dramat intelektualny, a nie komedia charakterów: dramat myśli i postaw, a nie temperamentów tylko, wad i przywar. „Mizantrop" to dramatyczny konflikt między dwiema metodami przystosowania się do świata: metodą oporu i metodą uległości; konflikt zakończony klęską obu metod.

Tak więc „Mizantrop" to paradoksalny spór intelektualny, dany w obrazie konkretnych i dosyć przyziemnych, codziennych działań ludzkich.

Z punktu widzenia języka, mowy-spór i paradoks to pewien rodzaj rytmu: żywy, wartki tok dialogu, ale i ruchliwy, zaskakująco zmienny. A konkretny obraz działań ludzkich dany w mowie, w dialogu, to pewien rodzaj precyzji językowej, jasności, klarowności wypowiedzi.

Właśnie w ten sposób starałem się tłumaczyć „Mizantropa". Wiernie: lecz nie wobec pseudoklasycznej, francuskiej formy, lecz wobec ludzkiej treści; wobec tego, co i jak myślą, co i jak mówią nieśmiertelne postacie tej komedii. Starałem się tłumaczyć tak, aby polszczyzna, służyła tym postaciom wiernie, ale jako polszczyzna, a nie jako podrabianie, naśladowanie toku mowy obcej.

Le Misanthrope et Célimène

## XVIII wiek

Jest to dzieło bardziej przeznaczone dla ludzi wykształconych niż dla pospólstwa i bardziej nadające się do czytania niż do grania...

**Voltaire**

Nie będzie pan w stanie zaprzeczyć dwóch rzeczy: że Alcest w tej sztuce jest człowiekiem prostolinijnym, szczerym, godnym szacunku, prawdziwie uczciwym i że autor uczynił go postacią śmieszną. Wydaje mi się, że tego Molierowi nie wolno wybaczyć. Można by powiedzieć, że ucieleśnił on w Alceście nie cnotę, lecz prawdziwą wadę, jaką jest nienawiść do ludzi.

Oczywistym dowodem, że Alcest nie jest bynajmniej mizantropem w dosłownym znaczeniu, jest to, że pomimo swojej opryskliwości i napaści nie przestaje budzić zainteresowania i podobać się.

**Rousseau**

*Danièle Lebrun (Celimena), Michel Piccoli (Alcest), reż. Marcel Bluwal.*

## XIX wiek

Alcest jest człowiekiem logicznym. Zawsze rozumuje prosto i wyraźnie i doprowadza rozumowanie do ostatecznych konsekwencji. Od myśli przechodzi do słowa, od słowa do czynu i nic go nigdy nie zatrzymuje, ani konwencje społeczne, ani obyczaje, ani przesądy, ani nawyki.

**Francisque Sarcey**

Alcest należy do tej niewielkiej liczby postaci typowych, jakie stworzyli poeci: dostatecznie niezwykłych by pozostały żywe przez wieki, dostatecznie ogólnych, dostatecznie ludzkich i tak mało określonych w kilku cechach, że mogły być powiększane przez kolejne generacje i wzbogacane o idee i uczucia, o których ich twórcom być może się nie śniło.

**Jules Lemaitre**

## XX wiek

„Mizantrop" jest naprawdę najpiękniejszą komedią Moliera, niezwykłą w swoim rodzaju. Przede wszystkim jest cała molierowska, to znaczy, że nie pożyczył niczego od Włochów, ani od Hiszpanów, ani od dawnych baśniarzy francuskich; nie ma tu żadnego naśladownictwa i farsa nie pojawia się ani na moment... nie ma komplikacji i kombinacji. Intryga jest prosta, sceny następują po sobie logicznie, tak jak mogłyby następować w rzeczywistości... Czuje się dążenie do prawdy, nieustanną troskę o zredukowanie konwencji do minimum... To wielka szczerość i wielka sztuka.

*Madeleine Renaud (Celimena), Jean-Louis Barrault (Alcest), reż. Jean-Louis Barrault. Comédie Française 1954.*

**Maurice Donnay (1911)**

Satyra w „Mizantropie" posiada dwa oblicza. po jednej stronie mamy ową komedię salonów, którą planował sobie Molier od tak dawna — po drugiej „mizantropa" Alcesta. I salon i Alcest są przedmiotem satyry; a zarazem, każdy z tych czynników znakomicie jest wyzyskany do oświetlenia komicznych stron przeciwnego obozu. Ale i Alcest ma dwie fizjonomie: jest komiczny i dramatyczny, wzniosły i śmieszny, zależnie od właściwego lub niewłaściwego użytku, jaki czyni ze swoich przymiotów. Bo podczas gdy w innych satyrach Mo-

liera źródłem śmieszności jest jakaś organiczna wada charakteru (skąpstwo, próżność, pedanteria, etc.), tutaj podłożem komizmu są cenne skądinąd, ale nie dość opanowane i zrównoważone przymioty. „Mizantrop" tedy jest o wiele bardziej skomplikowany niż inne komedie Moliera. A dopiero na tle tej podwójnej satyry rozgrywa się w „Mizantropie" dramat miłości: miłości dobywającej z siebie akcenty takie, jakie jeszcze nigdy nie dźwięczały na scenie francuskiej: miłości palącej płomieniem, od którego rozżarzy się przyszły teatr Racine'a. Już tych parę uwag wystarczyłoby, aby wskazać jakim fenomenem była ta komedia na tle swojej epoki.

**Tadeusz Żeleński (Boy)**

Mówią wam zawsze o jego słabości wobec Celimeny. Stara klisza, podstawowy błąd. Jest w nim sprzeczność, lecz nie ma słabości, nie ma żadnego rodzaju słabości i to jest właśnie tło jego cierpienia.

Kocha szelmę, filutkę, kłamczuchę, o której wie, że jest taka, kocha ją pomimo że kłamstwo i frywolność przerażają go i w tym jest sprzeczność. Lecz w tej miłości pozostaje obsesyjnie wierny samemu sobie, swojej bezkompromisowości, zapalczywości i potrzebie absolutu.

**Pierre Brisson (1942)**

Ze wszystkich dzieł Moliera „Mizantrop" wydaje się najbliższy naszym dzisiejszym zainteresowaniom. Nie chodzi tylko o powtórzenie znanej prawdy, że „dwór" nie obumiera razem z upadkiem monarchii. Z królem można się w końcu uporać, ale dwór odradza się mimo zmienionych warunków. Zachowuje wszakże pewne szczególnie antypatyczne cechy „gatunkowe": lizusostwo, giętkość kręgosłupa wobec możnych połączoną z bezczelnością wobec słabych, zdolność wykorzystywania zasług urojonych, zarozumialstwo głuptaków, którzy zawsze wiedzą lepiej nie znając się w istocie na niczym. A nade wszystko pogardę. Pogardę dla „frajerów", którzy nie potrafili się urządzić polegając bardziej na sobie niż na wszechwładnej magii stosunków. Dwór oskarżał Molier wielokrotnie. W „Mizantropie" przeciwstawia mu Alcesta. Alcest to nie Don Kichot walczący z wiatrakami. Jego przeciwnik nie jest urojony — jest tylko silniejszy. Alcest odchodzi pokonany ze sceny, ale wygrywa na widowni, która przyjmuje jego racje.

**Zygmunt Hübner (1966)**

To dzieło jest tak bogate i ma takie znaczenie dla dalszego rozwoju naszej historii literatury, że trudno wyliczyć wszystkie drogi jakie otwarło.

**Pierre-Aimé Touchard (1976)**

Arcydzieło, które wzniosło się na orbitę, widziane jest przez każdą generację pod innym kątem. Zainteresowania ludzkości mogą ulegać

*Janina Romanówna (Celimena), Aleksander Żabczyński (Oront), Janusz Warnecki (Alcest). Reż. Janusz Warnecki, scen. Otto Axer T Kameralny w Warszawie 1954.*

ewolucji, gusty, poglądy mogą się zmieniać, lecz ono znajdzie zawsze sposób, by zaprezentować się tak, że będzie to nas dotyczyć.

Od początku powstania sztuki Alcest był śmieszny, a Filint reprezentował równowagę i umiar. W naszych czasach jesteśmy przeciwko Filintowi za Alcestem. Jego mizantropia to miłość. Filint zaś jest tylko obojętny. Pewne pokolenie będzie wolało piosenkę króla Henryka, inne będzie wychwalało sonet Oronta. Celimena drażni lub pociąga. Jest taka jak Paryż — okrutna, lecz nie można się jej oprzeć.

Znaleźć, gdy wystawia się klasyka, kąt widzenia dotyczący pokolenia, dla którego ta praca jest przeznaczona, jest jednocześnie koniecznością i pułapką. Jeżeli zlekceważymy to aktualne widzenie, istnieje ryzyko, że przedsięwzięcie okaże się niepotrzebne i chybione, gdy zaś włożymy w nie zbyt wiele współczesnych przekonań grozi wypaczenie dzieła.

**Jean Louis Barrault (1976)**

## KRONIKA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI MOLIERA

15 stycznia 1622 — chrzest w Paryżu Jana Baptysty Poquelina, starszego syna tapicera Jana Poquelina i Marii Cressé.

1636—1640 — Jan Baptysta odbywa studia w kolegium jezuickim w Clermont.

1641 — uczęszcza na wykłady filozofa epikurejczyka Gassendiego.

1642 — studiuje prawo w Orleanie.

1643 — rezygnując z zawodu swego ojca przybiera pseudonim Molière i zakłada wspólnie ze starszą o 4 lata aktorką Madeleine Béjart „l'Illustre-Théatre", który daje przedstawienia w Rouen, a później w Paryżu.

1645 — bankructwo teatrzyku; Molier zostaje uwięziony w Chatelet za długi.

1645—1658 — po wypuszczeniu z więzienia Molier wędruje ze swoją trupą po kraju zatrzymując się na dłużej w prowincji Languedoc, gdzie otoczył go protekcją książę Conti.

1655 — wystawia w Lyonie swoją pierwszą komedię literacką „Postrzeleniec".

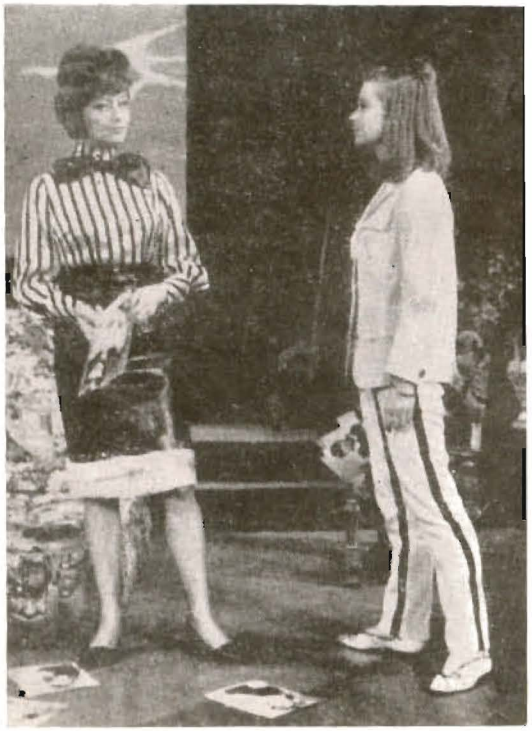

*Ewa Lassek (Arsena), Krystyna Chmielewska (Celimena). Reż. Zygmunt Hübner, scen. Lidia i Jerzy Skarżyńscy. Teatr Stary w Krakowie 1966.*

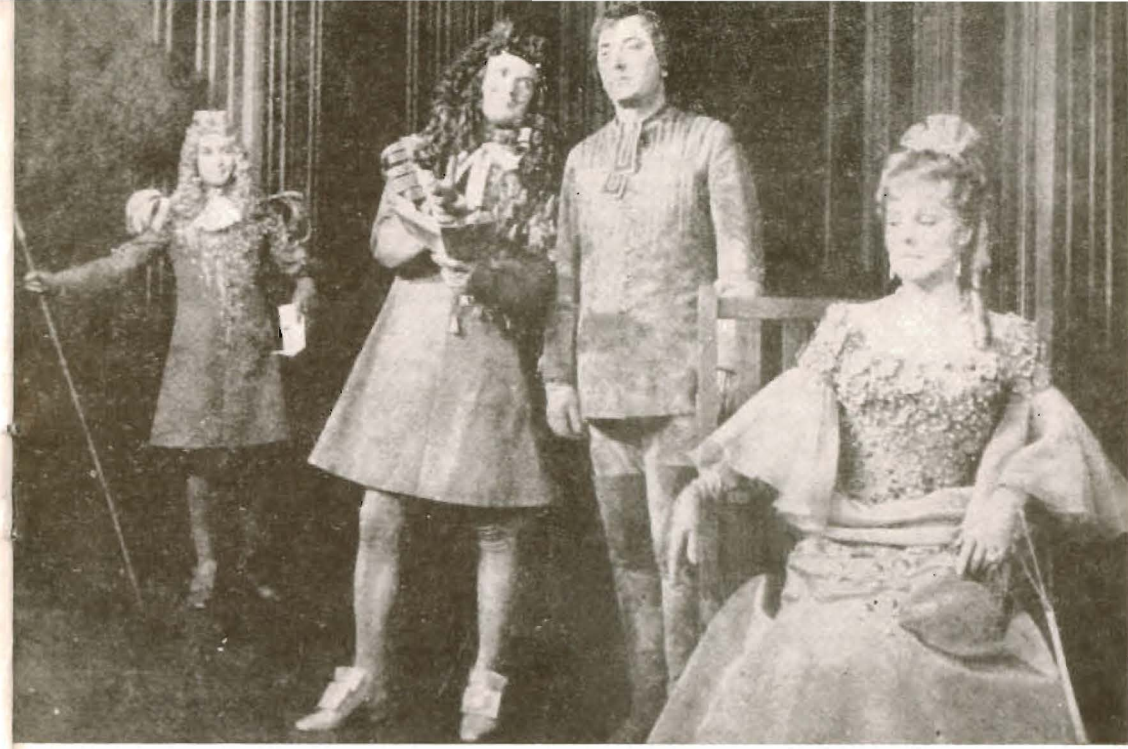

*Lech Górzyński (Klitander), Tadeusz Borowski (Akast), Gustaw Holoubek (Alcest), Ewa Krasnodębska (Celimena). Reż. Henryk Szletyński, scen. Andrzej Sadowski. T. Narodowy w Warszawie 1967.*

1656 — prapremiera „Zwad miłosnych" w Béziers.

1658 — powrót do Paryża Moliera i jego trupy.

1659 — „Pocieszne wykwintnisie". Wielki sukces.

1661 — teatr Moliera przenosi się do Palais-Royal. Powodzenie „Szkoły mężów".

1662 — ślub z młodziutką Armandą Béjart, siostrą (lub córką) Madeleine, premiera „Szkoły żon".

1665 — „Don Juan", zakazany po 15 przedstawieniach.

1666 — Premiery „Mizantropa" i „Lekarza mimo woli".

1667 — „Świętoszek", zabroniony następnego dnia po premierze.

1668 — Premiery „Amfitriona", „Grzegorza Dandin", „Skąpca".

1670 — „Mieszczanin szlachcicem".

1672 — „Uczone białogłowy".

17 lutego 1673 — Po ataku „choroby piersiowej" w czasie przedstawienia ostatniej swojej sztuki „Chorego z urojenia" Molier umiera.

## SCENICZNY ŻYWOT „MIZANTROPA"

Prapremiera „Mizantropa" odbyła się 4 czerwca 1666 r. w teatrze Palais-Royal w Paryżu. Sztuka początkowo nie cieszyła się dużym powodzeniem. Jeżeli 10 pierwszych przedstawień „Don Juana" przyniosło dochód 16 243 fr, to 10 spektakli „Mizantropa" dało zaledwie 8444 fr. Do końca roku sztuka była grana 34 razy.

Mniejsze zainteresowanie tą komedią publiczności parterowej, rekrutującej się z ludu, tłumaczą tym, że Molier, który grał zwykle postacie komiczne w rodzaju Sganarela, tym razem grając Alcesta zmienił charakteryzację rezygnując z wąsów, brody i zielonego kostiumu błazna, przez co przestał być śmiesznym typem, który już samym swoim wyglądem bawił widzów.

Po śmierci Moliera „Mizantrop" był na drugim miejscu po „Świętoszku" wśród sztuk najczęściej wystawianych w Komedii Francuskiej. Łącznie od 1680 r. do 1967 grano go tam 1833 razy. Jean Louis Barrault, który zagrał Alcesta po raz pierwszy w 1938 r., gdy miał 28 lat rozstał się z tą rolą dopiero po 22 latach, gdy osiągnął pięćdziesiątkę.

W Polsce w latach 1945—1977 odbyło się 10 premier „Mizantropa". W roli Alcesta występowali m.in. Janusz Warnecki (1954), Zygmunt Hübner (1966), Gustaw Holoubek (1967).

Kierownik techniczny — PIOTR UMIŃSKI. Brygadier sceny — ZYGMUNT TRZCIŃSKI. Oświetlenie — EUGENIUSZ OTREMBA. Kierownicy pracowni krawieckich — BOŻENA JASIŃSKA-KACZAN, EUGENIUSZ GAPSKI. Kierownik pracowni stolarskiej — WŁODZIMIERZ ZAGACKI. Pracownia malarsko-modelarska — EDMUND ZIENTARSKI. Rekwizytorzy — BOGDAN GÓRNY, MARIA SOSIŃSKA. Prace farbiarskie — MARIA BROZDOWSKA.

# AKTUALNY REPERTUAR TEATRU

PANI WDZIĘCZNY STRUMYK
*Ad. S. I. Hsiung*
Reż. Marek Okopiński
Wsp. reż. i ruch scen. Bohdan Głuszczak
Scen. Antoni Tośta
Muz. Czesław Niemen

*Aleksander Maliszewski*
NOWE SZATY KRÓLA
Reż. Marek Okopiński
Scen. Marek Durczewski

*Jerzy Lohman*
KOLEKCJA
Reż. Eugeniusz Aniszczenko
Scen. Marek Durczewski

*Andrzej Niedoba*
DOM
Reż. Maciej Dzienisiewicz
Scen. Łucja i Bruno Sobczakowie

*Wiktor Rozow*
GNIAZDO GŁUSZCA
Reż. Marek Okopiński
Scen. Zdana Jasińska

*Jarosław Iwaszkiewicz*
ODBUDOWA BŁĘDOMIERZA
Reż. Marek Okopiński
Scen. Andrzej Markowicz

Redakcja programu
ZDZISŁAW WRÓBEL

Cena 10 zł.

ZGT — Zam. 2678 — B-14/17 — 1300

Bezpłatny